POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CHRONI
RATUJE

Nr. 5-ty
Rok 1935



W dniu 12-go maja 1935 roku zakończył życie Pierwszy Marszałek Polski

Józef Piłsudski.

Polska straciła Swego największego Syna, który całe swe życie poświęcił niestrudzonej służbie dla Ojczyzny. Polski Czerwony Krzyż w obliczu nieszczęścia które dotknęło Naród składa ślubowanie podwojenia wysiłków w pracy dla dobra i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

„Nie sądźcie jednak, że łatwiejsza robota,—łatwiejsza, bo dokonywana na rozkaz—jest trwałą, gdy ta cięższa—gdzie rozkaz nie sięga i służba nie wiąże nie jest dokonaną.

JÓZEF PIŁSUDSKI

(z przemówienia w Krakowie dn. 19.X. 1919 roku)

Doroczny swój „Tydzień" POLSKI CZERWONY KRZYŻ w dniach żałoby narodowej organizuje pod hasłem zespolenia jaknajszerszych sił społecznych dla spełnienia doniosłych swych zadań.

Zadania te mające na celu niesienie pomocy cierpiącym, wymagają ciągłych, wytrwałych wysiłków, aby sprostać potrzebom życia codziennego i być gotowym do odpowiedzialnej służby na każde wezwanie Ojczyzny.

Nieustającym trudem swego życia zgasły Wódz Narodu wskazał nam drogę do osiągania wielkich celów, jest nią: bezinteresowna służba, wytężona praca i wiara, którą każdy ze siebie przedewszystkiem winien wykrzesać.

Ludzie dobrej woli, pragnący współdziałać w pracach POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA — choć w tej pracy ich „rozkaz nie sięga i służba nie wiąże" — niech zapoznają się z nią bliżej, niech poprą ją czynnie pracą lub ofiarą, niech zwiększą szeregi członków Polskiego Czerwonego Krzyża!

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

1—10.VI.1935.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Nr. 5-ty WARSZAWA W CZERWCU 1935 R. ROK XV

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE

ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Kom. Red.: **Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, Dr. T. Dzierzkowski, M. Ulrichsowa.** Redaktor: **Z. Wołłowiczowa.** Wydawca: **Zarz. Głów. P. C. K.**

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon Nr. 235-29, czynna codziennie od godziny 10—2 popołudniu. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.
Prenumerata roczna 5 zł., zagranicą 1 dol.

Krzyż Czerwony, jako Ewangeliczny Samarytanin, „miłosierdziem wzrusza się” nad cierpiącym, podejmuje „na poły umarłych”, „zawiązuje rany i na rany nalewa oliwy”, „ma pieczę” nad opuszczonymi, składa „grosz” szlachetnych swych uczuć i dążności humanitarnych, ma bowiem urzeczywistniać w stopniu iście bohaterskim miłość bliźniego, gdy zarówno jak w swoim widzi i we wrogu brata.

Tej pracy Polskiego Czerwonego Krzyża z całego serca błogosławię.

+ Aleksander Kardynał Kakowski

JÓZEF PIŁSUDSKI

(ze wspomnień osobistych).

W Panteonie polskim, w katedrze królewskiej na Wawelu, obok sarkofagów króla Jana Sobieskiego, Kościuszki, ks. Józefa Poniatowskiego spoczęła srebrna trumna z napisem „Józef Piłsudski".

Ten skromny a dumny napis — bez żadnych tytułów dodatkowych, bez dat narodzin i zgonu, bez wymienienia zasług — mówić będzie wszystkim najdalszym pokoleniom Polaków, że tu pochowany jest ten, którego zna i znać musi każdy Polak, jako jednego z największych — jeśli nie największego z Polaków, odkąd ziemia polska istniała na przestrzeni lat tysiąca.

Józef Piłsudski, Wskrzesiciel Polski, Twórca Armji Polskiej, Zwycięski Wódz w walce Wschodu i Zachodu. Pierwszy Marszałek Polski, znany jest każdemu Polakowi, jak szeroka jest ziemia polska, jak daleko dochodzi zasięg mowy polskiej na obu półkulach Ziemi.

Lecz nie mniej znane jest imię Marszałka Piłsudskiego całemu światu kulturalnemu, który sumując po zgonie zasługi Jego, stwierdza jednocześnie, że był to jeden z największych Mężów Stanu i jedna z najwybitniejszych indywidualności już nie tylko Polski, lecz i wszystkich narodów.



Młody Józef Piłsudski w epoce konspiracyjnej.

To też wiadomość o tak przedwczesnym zgonie Marszałka Piłsudskiego nie Polskę jedynie okryła głębokim kirem żałoby narodowej, lecz wstrząsnęła jednocześnie wszystkiemi krajami cywilizowanemi świata.

Ogrom postaci Józefa Piłsudskiego i Jego zasług potęgować się będzie, im dalszą się stanie perspektywa dziejowa.

Dla nas — współczesnych Józefa Piłsudskiego — którzy mieliśmy zaszczyt walczyć pod Jego sztandarami o wspólne ideały i wraz z Nim mieliśmy szczęście widzieć — pierwsze od stuleci całych — zwycięstwo krwawych wysiłków polskiego oręża, dla nas postać Marszałka Piłsudskiego staje się jeszcze bliższą i jeszcze droższą.

Życie Józefa Piłsudskiego, tak bujne w najrozmaitszych swych przejawach, o tak dziwnej — zwłaszcza dla europejczyka Zachodu — rozpiętości przeżyć i faktów, zrozumialsze jest dla tego pokolenia polskiego, którego Piłsudski był wyobrazicielem i na którego czoło wysunął się dzięki niepospolitym właściwościom swego charakteru.

Nie tu jest miejsce kreślić życiorys Marszałka Piłsudskiego, znany zresztą obecnie każdemu Polakowi, a zwłaszcza młodzieży naszej.

Chciałbym tu podkreślić jedynie kilka charakterystycznych szczegółów, narzucić parę obrazów z życia Józefa Piłsudskiego.

Gdy w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia zaczął się ukazywać na terenie zaboru rosyjskiego nielegalny „Robotnik", jako organ nowopowstałej Polskiej Partji Socjalistycznej, powszechną uwagę czytelników zwróciły niezwykle silne artykuły wstępne.

O tem, że autorem ich był Piłsudski, dowiedzieliśmy się z głośnej sprawy porwania w 1901 r. ze szpitala Św. Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu więźnia politycznego, uważanego przez rząd rosyjski za jednego z najwybitniejszych rewolucjonistów polskich. Wykradzenia tego dokonał kolega nasz — dr. Władysław Mazurkiewicz, który znikł z Petersburga razem z chorym. Dowiedzieliśmy się wtedy o tajemnicy, starannie utrzymywanej w gronie ściśle wtajemniczonych członków partji, że rewolucjonistą tym



Józef Piłsudski twórca Legjonów.

był tow. Wiktor — redaktor „Robotnika" i najwybitniejszy członek mitycznego dla nas naówczas Centralnego Komitetu Robotniczego PPS.

Tow. Wiktor był to Józef Piłsudski, który aresztowany został w Łodzi wraz z tajną drukarnią „Robotnika".

Groziła mu katorga lub co najmniej wieloletnie zesłanie na Sybir.

I gdyby nie czyn d-ra Władysława Mazurkiewicza — inaczej może wyglądałaby mapa Europy, losy Polski poszłyby może inną koleją.

Rok 1905-y: rewolucja w Rosji, po przegranej wojnie japońskiej, rewolucja i w Polsce Kongresowej. Józef Piłsudski, najwybitniejszy z przywódców PPS., nie ogranicza się do haseł społecznych, dąży on do zupełnego oderwania Polski od Rosji; tworzy organizację bojową, mającą być zaczątkiem zastępów zbrojnych Polski.

W lutym 1906 r. na Zjeździe PPS. we Lwowie, Piłsudski (tow. Mieczysław) wygłasza długą mowę propagandową o potrzebie stworzenia siły zbrojnej i konieczności czynu zbrojnego. Z wielu przemówień Józefa Piłsudskiego, które słyszałem potem w różnych okolicznościach, mowa lwowska z 1906 r. była bodaj najpotężniejszą, najbardziej zwartą i — najdalej patrzącą w przyszłość. Była to głęboko przemyślana mowa przyszłego Twórcy Armji Polskiej i Naczelnego Wodza Polski Niepodległej.

W czasie Zjazdu lwowskiego odbywając konferencję z tow. Mieczysławem w sprawach organizacji bojowej na terenie lubelskim, na którym pracowałem, miałem możność bliżej poznać i podziwiać niezwykłą jasność i precyzyjność myślenia oraz nadzwyczajny urok i moc suggestywną, wywieraną przez Piłsudskiego.

Szereg lat pracy rewolucyjnej uwidocznił coraz to potęgujący się wpływ Piłsudskiego na niepodległościowe odłamy partji.

Stłumienie przez rząd carski rewolucji w Rosji, a z jeszcze większą bezwzględnością rozbicie garści rewolucjonistów polskich nie złamało Józefa Piłsudskiego, który z przegranej wysnuwać zaczął tylko konsekwentne przesłanki o przyczynach klęski i o konieczności zmienienia taktyki.

Tworzy on na terenie Galicji zaczątki siły zbrojnej, oparte na szerszych podstawach ściśle wojskowej organizacji.

Z niezwykłą intuicją przewidując konieczność wojny światowej oraz rozgrywki orężnej między 3-ma zaborcami Polski, Piłsudski pośpiesznie tworzy kadry polskiego wojska, którego niezbędność jest dlań jasna oddawna.

Wybucha w sierpniu 1914 r. przewidywana przez Piłsudskiego wojna między Rosją i Austrją i Komendant Związku Strzeleckiego nie waha się rzucić na szalę dziejów garstki przygotowanych przez siebie żołnierzy polskich.

Z żywiołową siłą i rozpędem powstają Legjony Piłsudskiego i w szeregu ich nie zabrakło nikogo z nas, którzy w 1905 r. walczyliśmy już na terenie Królestwa Polskiego. Ale obok nas starszych wiekiem, stanęły również tysiące młodzieży z Galicji i z Kon-

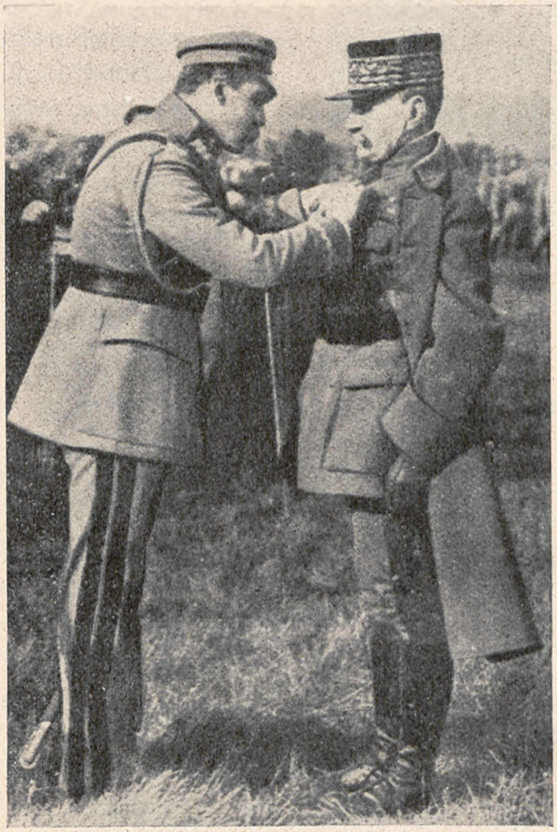


Józef Piłsudski
jako więzień w Magdeburgu.

gresówki. I Komendant Piłsudski miał już pod swem zwierzchnictwem nie dziesiątki czy setki spiskowców, lecz tysiące wojskowo-wyszkolonych żołnierzy polskich.

Dzieje Legjonów polskich są zbyt niedawne i powszechnie znane, — podkreślić jednak należy niezłomne stanowisko Komendanta Piłsudskiego, który jedną tylko politykę uznawał — polską i z żelazną konsekwencją dążył do usamodzielnienia kierowanych przez siebie jawnych czy zakonspirowanych w Polskiej Organizacji Wojskowej żołnierzy polskich.

Dla utrzymania honoru polskiego rzuca on na szalę wolność swych najwierniejszych żołnierzy, którzy znajdą się wkrótce za kratami więzień niemieckich i austrjackich. W konsekwencji walki o Niepodległość Polski Komendant wraz z szefem swego sztabu płk. Sosnkowskim zostaje uwięziony przez Niemców i zamknięty w twierdzy magdeburskiej, z której po rozbiciu Niemców przez koalicję wraca 11 listopada 1918 r. do Warszawy by objąć stanowisko Naczelnika Niepodległej Polski.



Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski dekoruje orderem Virtuti Militari Marszałka Fosza.

I znowu ze wszystkich stron garną się doń dawni jego podwładni, z których pomocą w zadziwiająco szybkiem tempie tworzy on miljonową Armję polską.

Ziściły się marzenia czy przewidywania z 1906 roku i Piłsudski jako Naczelny Wódz Armji polskiej wielkiej, potężnej, rozbija hordy nieprzyjaciół, ze wszystkich stron zagrażających granicom Wskrzeszonej Polski.

Zwycięski Wódz tworzy jednocześnie zręby administracji Państwa Polskiego, ustala prawne podstawy życia państwowego, wprowadza ład i porządek, głosi wyścig pracy dla dobra odrodzonej Ojczyzny.

I znów, ktokolwiek z nas w tej pracy państwowo-twórczej stykał się z Marszałkiem Piłsudskim, podziwiał niezwykłą Jego intuicję i umiejętność przenikania przyszłości, Jego niepospolitą bystrość i jasność umysłu, Jego wszechstronne i niezwykłe zdolności organizacyjne.

Nadludzka jednak praca w niesłychanie ciężkich warunkach tworzenia wszystkiego od zrębów, łącznie z dawniejszemi przeżyciami na Syberji i w więzieniach czy to rosyjskich czy niemieckich — nadszarpnęła niespożyte zdawało się siły fizyczne Marszałka, który — nie przestając kierować nawą Państwa — coraz częściej zaczął zapadać na zdrowiu, aż wreszcie nieubłagana choroba ostatnich miesięcy kres położyła Jego życiu.

Przebiegając w myśli kilkudziesięcioletnią pracę społeczną Marszałka Piłsudskiego, spostrzegamy w Nim szereg cech charakterystycznych, które wysunęły Go na czoło społeczeństwa polskiego.

Był to człowiek przedewszystkiem niesłychanie silnej **woli,** której umiał podporządkować wszystko i wszystkich naokoło siebie.

Miał On jednocześnie wielką **wiarę** w słuszność swych głęboko przemyślanych zamierzeń.

Zdolny był zawsze do największych **poświęceń** dla umiłowanych przez siebie idej.

Miał poczucie niezłomnego wykonywania swych obowiązków i wpajał tę zasadę **obowiązkowości** w swoich podwładnych.

Wszystkie zaś dążenia swego życia skierowywał do jasno określonego **bezkompromisowego** celu — odzyskania **Niepodległej Polski** i stworzenia z niej trwałego i potężnego **Mocarstwa.**

W dążeniach tych wykazywał zawsze niepospolitą **przenikliwość myśli,** umiejętność przewidywania przyszłości.

Był to zawsze człowiek **czystej idei,** niesłychanej **bezinteresowności.**

Ubóstwiany przez oddanych sobie bez zastrzeżeń swych żołnierzy, ukochany po-

wszechnie „Dziadek", wszędzie i zawsze był przedewszystkiem człowiekiem męskiego surowego **czynu,** ale obok tego człowiekiem wielkiego **serca**: gorące i niepodzielne umiłowanie Ojczyzny, sentyment głęboki dla rodzinnego Wilna, wielkie przywiązanie do najbliższej Rodziny i tkliwe uczucie dla ukochanej Matki to były najistotniejsze cechy, które dochował do ostatnich chwil życia.

Idealista i romantyk w zamierzeniach, realista w wykonaniu, — zachował zawsze w swem sercu sanktuarjum w postaci tak wzruszającej miłości dla swej dawno zmarłej Matki, miłości, której dał wyraz w ostatniem swem życzeniu, by po śmierci Jego wyjęto Mu serce i w urnie złożono je na wieczne czasy u stóp trumny Matki, jako ostatni hołd synowski.

Życzenie tak podniosłe i wielkie, jak wielkim był Syn, który je wypowiedział.

Dr. Stefan Rudzki.

ŻAŁOBNY TYDZIEŃ

Po dwakroć już doroczny „Tydzień PCK." dotkliwem zrządzeniem losu przypada na okres smutku i przygnębienia w kraju. W zeszłym roku tragiczna klęska powodzi zaćmiła radosną rocznicę piętnastolecia P. C. K. i uniemożliwiła przewidziane w związku z nią w okresie „Tygodnia" uroczystości i obchody. Cios, który dotknął Polskę w tym roku jest nierównie cięższy, bowiem nie może być nigdy i niczem naprawiony, czy złagodzony. Śmierć Pierwszego żołnierza i Obywatela, Budowniczego Odrodzonej Polski — w najgłębszym bólu i żałości pogrążyła kraj cały.

Uroczystości żałobne były miarą znaczenia, autorytetu i miłości, jaką zdobył Marszałek wśród obcych i swoich. Miłość jednak i cześć dla nieśmiertelnej Jego pamięci, muszą znaleźć w Ojczyźnie realny wyraz w spełnieniu duchowego testamentu Zmarłego Wodza Narodu. Józef Piłsudski był przez całe swe życie człowiekiem realnego czynu, jałowe roztkliwienie i czułostkowość niegodne są tego Wielkiego żołnierza, który życie swe całe oddał w jarzmo twardego obowiązku. Żałobne orędzie Pana Prezydenta Rzplitej wskazuje jasno drogę, którą kroczyć należy. Wszyscy musimy na stanowiskach, jakie nam los wyznaczył uwielokrotnić wysiłki, aby w ogólnym dorobku narodowym jak najwybitniejszą zająć pozycję.

Zaledwie zdołaliśmy ochłonąć z pierwszego okrutnego wrażenia Śmierci Marszałka — zaczęły do Zarządu Głównego napływać z Okręgów i Oddziałów zapytania, czy wobec żałoby Narodowej „Tydzień PCK." ma i powinien się odbyć.

Zarząd Główny P. C. K. bez chwili wahania orzekł, że — tak.

Polski Czerwony Krzyż ma w strukturze państwowej ściśle określone, ważne i odpowiedzialne miejsce. Działalność P.C.K. wchodzi w kompleks zagadnień gotowości obronnej Państwa, jak również ma on do spełnienia zadania o wielkiej doniosłości społecznej. W swoim czasie wypowiedzieliśmy przekonanie, że „Tydzień PCK." ma być „szturmowym" okresem, w którym społeczeństwo winno mieć jak najszerszą sposobność zapoznania się z zadaniami, celem a głównie z działalnością P. C. K. Obywatel dostatecznie uświadomiony o rozmiarach pracy P. C. K., o istotnym pożytku jaki już w chwili obecnej jest jej rezultatem, wysiłkach podejmowanych w celu przygotowania i ochrony społeczeństwa na wypadek wojny — taki obywatel nie poskąpi wedle swej możności grosza na powiększenie funduszów, które mają stanowić o nasileniu tej pracy.

„Tydzień PCK." winien być czynnikiem wprowadzającym jak najszersze sfery w rdzeń pracy i zagadnień instytucji, wzbudzając zainteresowanie ogółu dla jego poczynań, unaoczniającym jego pracę.

Polski Czerwony Krzyż jest jedną z ważniejszych placówek, o których utrzymaniu i rozwoju mówi orędzie Pana Prezydenta — możemy śmiało wskazać na Jego słowa, odwołując się o poparcie społeczeństwa.

Hasłem obecnego żałobnego Tygodnia musi być wzmożona praca nad rozwojem i wzmocnieniem tych formacyj i działów pracy, które stanowić kiedyś mogą o bezpieczeństwie kraju: zastępów sióstr PCK., drużyn ratowniczych i przeciwgazowych, powiększaniu zapasów sprzętu pogotowia sanitarnego, środków transportowych instytucji sanit.

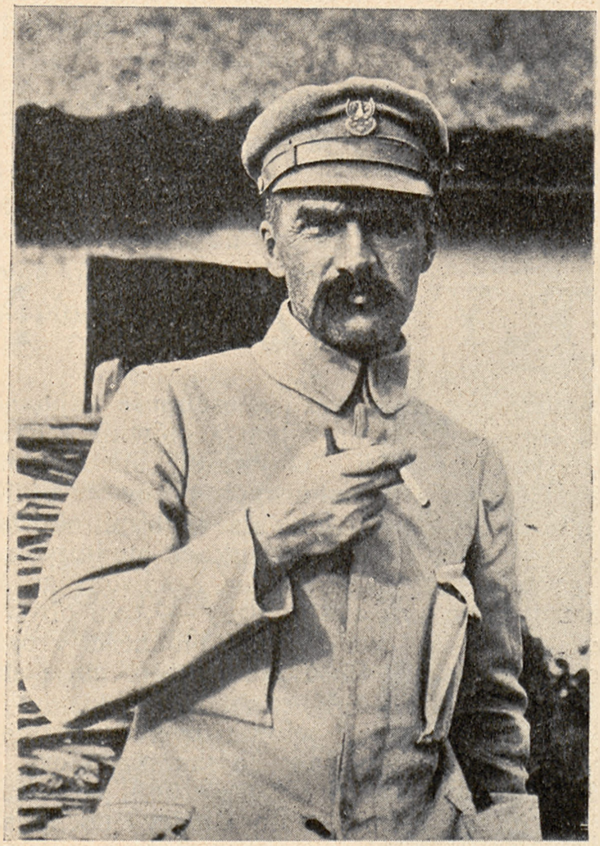
Z pietyzmem dla pamięci Wielkiego Zmarłego łączy się wszystko, co ma związek z Jego ukochanem dziełem: Armją i żołnierzem Polskim. P. C. K. na pierwszem miejscu swych statutowych zadań ma służbę dla Armji.

Wiemy wszyscy ile pracy i wysiłków wkłada się w to, aby P. C. K. mógł godnie odpowiedzieć swym obowiązkom w tym zakresie. W „Tygodniu PCK." mamy prawo żądać od społeczeństwa współdziałania i poparcia, aby móc w razie potrzeby — żołnierzowi polskiemu pośpieszyć ze sprawną i skuteczną pomocą.

Zmarły, lecz wiecznie wśród nas żywy Pierwszy Marszałek Armji Polskiej — będzie dla nas potężnym Orędownikiem i Patronem tej pracy.

M. Ulrichsowa.

W S P O M N I E N I E



Józef Piłsudski Komendant Legjonów.

Marszałek Piłsudski bezpośrednio i niezmiernie żywo interesował się w najdrobniejszych szczegółach wszystkiem, co tyczyło doli, ochrony i zabezpieczenia zdrowia żołnierza. To też sprawy związane z sanitarjatem wojskowym zwracały Jego szczególną uwagę. Uważał bowiem sprawną organizację pomocy sanitarnej dla żołnierza — za jedno z najważniejszych zagadnień w całokształtcie organizacji armji.

W roku 1919 pełniłem obowiązki zastępcy Szefa Sanitarnego w Naczelnym Dowództwie. Armja nasza była jeszcze w pierwszym stadjum planowej organizacji, mimo, że już tak ważne i odpowiedzialne zadanie na niej ciążyło i że pełniła swą bojową służbę na wszystkich granicach Rzplitej. Stworzenie należytej pomocy sanitarnej dla walczącego żołnierza było wówczas palącem zagadnieniem.

Warunki istniejące podówczas były niezmiernie trudne, jeśli nie beznadziejne. Lekarzy w wielkiej mierze rozproszonych wśród szczątków armji zaborczych, lub zablokowanych na terenach, będących w fazie rewolucyjnego wrzenia w Niemczech i Rosji — było niewiele. Personel pomocniczy sanitarny niewyszkolony i w niedostatecznej ilości; sprzętu sanitarnego, lekarstw, opatrunków mało; środków transportowych prawie żadnych — jednem słowem praca lekarza wojskowego w tych warunkach, była zaiste syzyfową i wymagała nadludzkich wprost wysiłków, aby choć w pewnej mierze podołać istotnej potrzebie.

Zważywszy ponadto, że z powrotną falą reemigrantów z Rosji zachodziła możliwość zwalczenia epidemji — sprawa organizacji pomocy sanitarnej dla walczącej armji stała się ponad wszystko palącą.

W takich oto warunkach dostałem polecenie opracowania projektu organizacji służby zdrowia dla armji w polu. Wódz Naczelny Józef Piłsudski, polecił przedstawić sobie ten projekt, wezwano więc do Belwederu grono lekarzy wojskowych dla zapoznania się i przedyskutowania go. Obecni byli — dzisiejsi generałowie: Sławoj-Składkowski, Rogalski, Rouppert i inni. Wódz Naczelny interesował się każdym szczegółem projektu i przysłuchiwał się pilnie opinjom wygłaszanym przez uczestników zebrania.

Jako referent powyższej sprawy pozwoliłem sobie zwrócić uwagę, jak dalece na „morale" walczącego żołnierza wpływa przeświadczenie o należytej opiece, jaką znaj-



Marszałek podąża do G. I. S. Z.

dzie w chwili, gdy rana lub choroba zmuszą go do opuszczenia szeregu.

Moje doświadczenie lekarza, wielokrotnie dało mi możność stwierdzenia jak bardzo cierpienie fizyczne „rozkleja" najtęższych żołnierzy. Z chwilą kiedy mija moment nerwowego napięcia, które w wirze walki pochłania ludzi i odwraca myśl o niebezpieczeństwie, cierpienie fizyczne jako rezultat wal-





W Pikiliszkach.

ki, wywołuje depresję, którą tylko natychmiastowa pomoc i opieka opanować mogą.

Konieczność jaknajsprawniejszego działania w dostarczeniu pomocy sanitarnej, jest wywołana ponadto potrzebą oszczędzania materjału ludzkiego, którym gospodarować należy bardzo przezornie, jest on bowiem niezastąpionym. Żołnierzy nie można wedle zapotrzebowania fabrykować jak sprzęt bojowy, armaty, karabiny czy pociski. Rezerwy ludzkie są ograniczone i tylko możliwość powrotu uzdrowieńców do walczących szeregów uzupełnić jest w stanie potworzone luki.



Marszałek z ulubionym psem wilkiem.

Wódz Naczelny z zainteresowaniem i aprobatą przyjął moje wywody i w toku dyskusji wielokrotnie wplatał swoje — troską o dobro żołnierza dyktowane — uwagi. Ogólny projekt organizacji służby dla Armji w polu został wówczas przyjęty i zastosowany.

Wiele rzeczy zmieniło się od tego czasu. Armja Polska stanęła dziś w jednym z pierwszych rzędów armji światowych. Wszystkie zagadnienia związane z technicznym jej przysposobieniem stanęły na poziomie najnowocześniejszych wymagań. Również i organizacja wojskowa służby zdrowia zyskała zarówno na materjałowem zaopatrzeniu, jak i na stworzeniu warunków, dających istotny wyraz troski o stan zdrowotny żołnierza. Nad wszystkiem czuwał aż do ostatniej chwili sam Marszałek swoim autorytetem popierając poczynania zarówno wojskowe, jak i społeczne w tej mierze. Ustalenie podstaw Polskiego Czerwonego Krzyża — organizacji powołanej do mobilizacji sił społecznych dla sanitarnej służby dla armji na wypadek wojny — odbyło się za zgodą i życzliwem poparciem Marszałka. To też Polski Czerwony Krzyż po zgonie Tego, co żołnierza Polskiego był nietylko Wodzem, ale najczulszym Opiekunem, winien dołożyć wszelkich wysiłków, aby temu żołnierzowi nieść w razie potrzeby pomoc i w ciężkich chwilach zapewnić mu najtroskliwszą opiekę i starania.

Dr. B. Z.

W SZPITALU POLOWYM

Rok 1919—1920. Mroźna i surowa zima wołyńska. Działania wojenne jakoś osłabły, przyroda zbiera dostateczne żniwo śmierci.

Szpitale prowadzą spokojnie swą pracę, niema nadmiaru rannych i chorych, każdy z cierpiących ma opiekę i pomoc.

Szpital Czerwonego Krzyża Nr. 2 i szpital Wielkopolan w Łucku posiadają wyrobiony personel i dość obfite zaopatrzenie, aby dać najlepszą opiekę. W tą atmosferę względnego spokoju i ciszy pada wiadomość, że Komendant jest na terenie działań Armji, odwiedza wszystkie oddziały i jednostki wojskowe i zwiedzi także szpitale.

Personel szpitalny i lekarski wzmaga starania, aby ten i tak doskonale zorganizowany punkt zabłysł świetnością zaopatrzenia i drylu wojskowego. Lśnią czystością posadzki, jak i rzędem stojące łóżka; tu i tam ręką siostry-pielęgniarki postawione pęki zieleni rozjaśniają sale szpitalne.

Dumni lekarze szykują się do raportu. Komendant nadjeżdża.

Odbiera raport i szybko, nie czekając na przewodników ogląda urządzenia i oddziały szpitalne. Nie pozwala się wyprzedzić, sam zwraca uwagę na ciężej rannych i podaje im krótkie, zwarte serdecznością słowa otuchy. Przed oddziałem dla zakaźnych, gdzie napisy bronią wstępu, dowódca szpitala w imię osobistego bezpieczeństwa Komendanta, stara się przeszkodzić odwiedzinom tych sal szpitalnych, gdzie bezpośrednie obcowanie z chorymi zbiera codzienną daninę na korzyść panującego tyfusu plamistego.

Zdecydowanym ruchem Komendant odsuwa tę żywą przeszkodę, bo nawet takie niebezpieczeństwa żołnierza nie mogą Mu być obce.

Wraca z oględzin i jakkolwiek serce Wodza mógł ucieszyć dostatek i porządek, to jednak spojrzenie Komendanta pogłębia troska. Widzi niewspółmierność z innemi jednostkami, gdzie chorzy leżą na korytarzach, na noszach, na ziemi, gdzie brak opieki, odzieży, a nawet środków leczniczych.



Marszałek przed Belwederem.

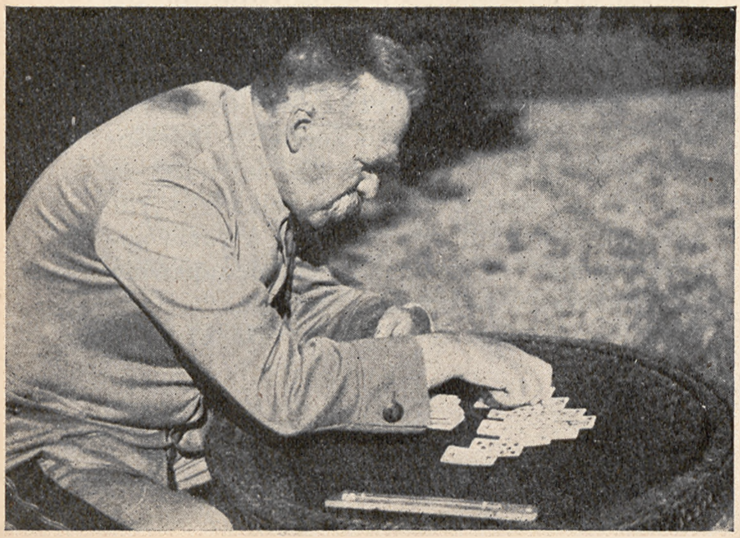
Myśl Jego zdąża tam, gdzie potrzeba największa, a cierpienie najdotkliwsze. Widzi w barakach i obozach dla jeńców stłoczoną ciżbę ludzi, przenikniętych nędzą i głodem, cierpiących na tyfus plamisty.

I nie padła z ust Komendanta pochwała na którą czekała i której była tak pewna brać oficerska, ale padł rozkaz z żądaniem natychmiastowego przyjęcia conajmniej podwójnej liczby chorych.

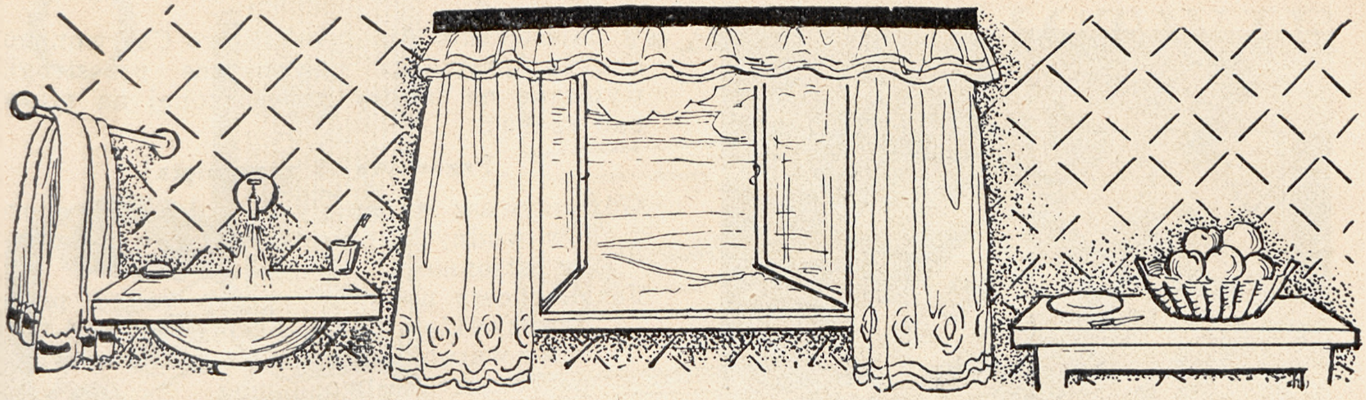
Nie upłynęło paru dni jak z dalszych i bliższych obozów izolacyjnych nadeszły wagony chorych bolszewików i ukraińców, aby za Jego przyczyną korzystać z równej żołnierzowi polskiemu opieki. Zawrzała walka o ludzkie życie: **„Inter arma caritas"**. Serce płonące walką o wolność i bezpieczeństwo Ojczyzny opromieniła miłość bliźniego i wrogów w niedoli.

Jedno spojrzenie z głębi w dal wskazało wzniosłą drogę odwagi i szlachetnego rycerstwa, gdzie żądza chwały i żołnierski czyn wzniecają również miłosierdzie.

Dr. R. Welman.



Marszałek stale pochłonięty załatwianiem spraw państwowych chętnie układał pasjanse w krótkich chwilach wypoczynku.

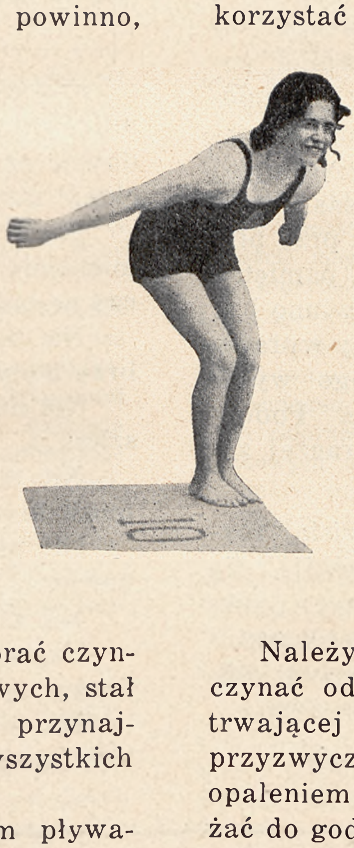


D B A J   O   Z D R O W I E

Wszyscy — po zdrowie — do wody!

Z nastaniem dni letnich pociąga nas woda — rzeki i morze. Z każdym rokiem wzrasta w nas liczba miłośników plażowania. W upalny dzień brzegi Wisły roją się od amatorów kąpieli. Tysiące, ale to tysiące zbierają się na plażach, by w słońcu i wodzie odświeżyć swe siły, zahartować organizm, udoskonalić go i wyćwiczyć. I tak być powinno, gdzież bowiem lepiej można wypocząć, jak nie na wolnem powietrzu, nad wodą, w słońcu!

Sport zdobył obecnie miejsce należne w naszem życiu społecznem. Nie można go już pominąć jako jednego z wielce wartościowych czynników — wychowawczych i zdrowotnych. Dla jednych jest on środkiem do zachowania sił i zdrowia, formy cielesnej, tężyzny ducha, młodości. Dla drugich stanowi on cel sam w sobie, dając zadowolenie z osiągnięcia maksymalnych wyników sprawności fizycznej. Dla innych znów, dla tych, którzy z rozmaitych powodów nie mogą brać czynnego udziału w wyczynach sportowych, stał się on bliski duchowo — chcą być przynajmniej widzami. Tak, — sport nas wszystkich dzisiaj pociąga, niewoli....

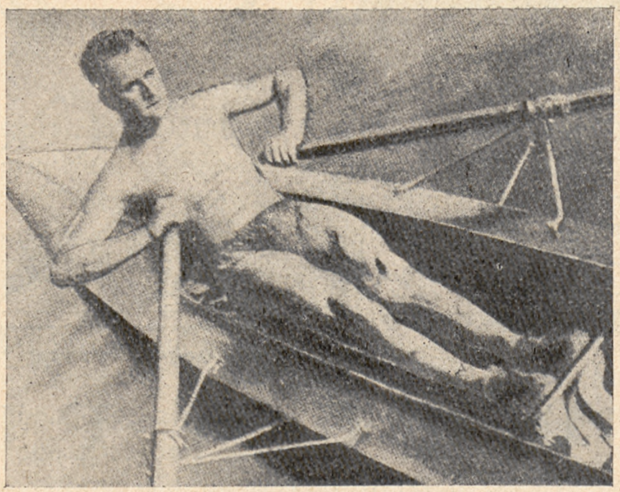


Sporty wodne, przedewszystkiem pływanie, należą do najpiękniejszych i najzdrowszych. Najbardziej wszechstronnem ćwiczeniem ciała jest pływanie: równomiernie rozwija muskulaturę, wzmacnia serce i płuca, ułatwia trawienie, wpływa kojąco na nerwy, reguluje przemianę materji.

W pojęciu sportu mieści się dążenie do czynienia ciągłych postępów drogą wytrwałych ćwiczeń, zdobywanie wytrzymałości, doskonalenie formy, to też nie każdego, kto umie tylko pływać, można nazwać sportowcem. Nie każdy z nas może być sportowcem i nie każdy pływanie może z tego punktu widzenia traktować. Chodzi nam w tej chwili o co innego. Chcielibyśmy, aby każdy mógł korzystać z dobrodziejstw pływania. Każdy powinien umieć pływać. To też sądzimy, że nauka pływania powinna być obowiązkowa w szkołach. Korzyść, jaka z tego wyniknie, jest oczywista. Młodzież pływająca w potrzebie potrafi się uratować, a w razie chęci ma drogę do sportu.

I słońce i woda są zdrowe, ale korzystać z nich należy rozsądnie. Zbyt długie przebywanie na słońcu może spowodować bolesne oparzenie skóry, a nawet niebezpieczne dla życia porażenie słoneczne. Zwłaszcza pierwsze dni plażowania wymagają ostrożności.

Należy się przyzwyczajać stopniowo, zaczynać od krótkotrwałej kąpieli słonecznej, trwającej nie dłużej jak kwadrans. W miarę przyzwyczajenia się skóry, która objawia się opaleniem ochronnem, kąpiel można przedłużać do godziny i więcej. To samo dotyczy kąpieli wodnej. Pierwsza zasada — nie ziębnąć. Jeśli po wyjściu z wody skóra jest blada, sinawa, w dodatku odczuwamy zimno, dowodzi to, że kąpiel trwała zbyt długo. Do wody nie wolno wchodzić spoconym. Nalepiej wskakiwać do wody, wówczas reakcja odruchowa na zimno występuje najszybciej. W wodzie nie należy przebyć zadługo, zale-



Wioślarstwo jest doskonałem uzupełnieniem pływania.

ży to zresztą od indywidualnej wrażliwości, ciepłoty wody i temperatury powietrza. Im woda cieplejsza, tem dłużej pozostawać w niej można. W każdym razie kąpiel połączona z pływaniem nie powinna trwać dłużej jak pół godziny.

Wioślarstwo jest doskonałem uzupełnieniem pływania. Umiejętność wiosłowania, podobnież jak pływania, zdobywamy stopniowo. Jedynie prawidłowe wiosłowanie pozwala harmonijnie rozwijać organizm. Najlepiej wiosłować dwoma wiosłami, wówczas praca rozkłada się równomiernie. I tu, jak przy pływaniu, istnieje rytmiczność ruchów, pamiętać jednak należy, że tempo ich nie powinno być szybkie. Przy braku odpowiedniej wprawy serce nie wytrzyma długo większego wysiłku, zamiast się wzmocnić, osłabnie. Podobnież nieracjonalny trening może raczej zaszkodzić, niż pomóc.

Sport kajakowy, tak bardzo dzisiaj rozpowszechniony, przy którym rozwija się głównie górna połowa ciała, ręce, szyja i mięśnie tułowia, jest jednostronny, to też uzupełniać go należy ćwiczeniem kończyn dolnych — chodzeniem, skokami, bieganiem.

Dr. A. Rząśnicki.

Miesięcznik Amerykańskiego Czerwonego Krzyża przytacza następujące przestrogi, wypisane na tablicy umieszczonej na plaży nad rzeką:

„Przeczytaj i zapamiętaj.

Gdy używasz wspaniałych i zdrowych sportów wodnych, przestrzegaj zawsze zasady ostrożności.

Jeżeli chcesz uprawiać sporty wodne, przedewszystkiem naucz się pływać, pod tym tylko warunkiem będziesz miał zapewnione bezpieczeństwo.

Gdy idziesz się kąpać po przerwie zimowej, unikaj pływania na większą odległość, trenuj się stopniowo.

Miej łódź w pobliżu, o ile płyniesz na dalszą metę.

Po spożyciu posiłku zaczekaj conajmniej 2 godziny przed zażywaniem kąpieli i pływania, narazisz się inaczej na niebezpieczne kurcze żołądka.

Nieoględne nurkowanie spowodowało liczne wypadki zakończone śmiercią; przed skokiem należy sprawdzić, czy woda jest dostatecznie głęboka, czy niema na dnie zrębów lub kamieni.

Nie pływaj samotnie."

Co drożej kosztuje?

Szkoci znani są na całym świecie ze swej niezwykłej oszczędności. Pojawiły się niedawno następujące przepisy w pewnem szkockiem piśmie higjenicznem.

„Tyle się mówi o drożyźnie życia, ale pamiętajmy, że możemy mieć dużo cennych rzeczy zadarmo.

Nic nie kosztuje trzymać się prosto i dobrze oddychać.

Nic nie kosztuje świeże powietrze w mieszkaniu.

Nic nie kosztuje jeść rzeczy zdrowe zamiast niezdrowych.

Nic nie kosztuje przeżuwać starannie pokarmy.

Nic nie kosztuje 5 m. gimnastyki zrana.

Czytanie dobrych książek nie kosztuje drożej od czytania dzieł bezwartościowych.

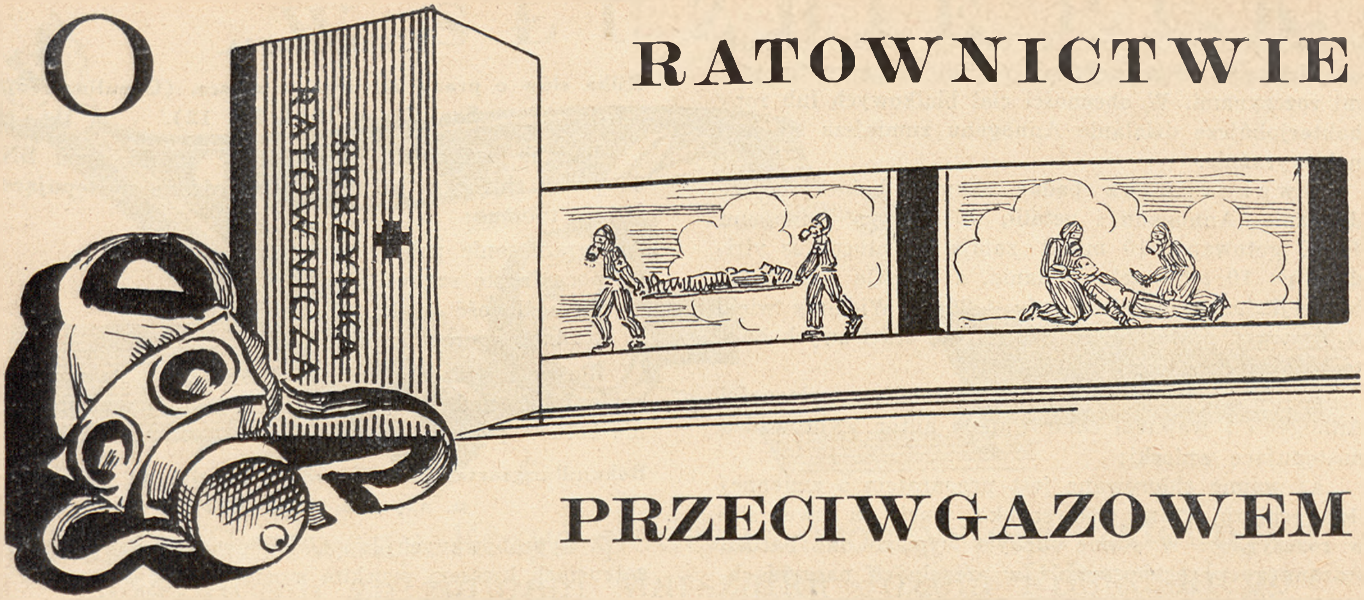
Nic nie kosztuje usposobienie równe i wesołe zamiast ustawicznych skarg i dąsów".

MĘSTWO i poświęcenie nie objawiają się wyłącznie podczas wojny, epidemji lub klęski żywiołowej. Ciche i wytrwałe pełnienienie służby czerwonokrzyskiej w rozmaitych jej dziedzinach wymaga wielkiego codziennego bohaterstwa. Z tej właśnie codziennej humanitarnej pracy powstały siła i dostojność Czerwonego Krzyża oraz zaufanie, którem się ogólnie cieszy.

MAX HUBER

prezes Międzynarodowego Komitetu C. K.

O RATOWNICTWIE PRZECIWGAZOWEM



W ogólnem ujęciu nazywamy chloraminami lub chloryloaminami związki organiczne, w których przy azocie stoi chlor. Z punktu widzenia lekarskiego na szczególną uwagę zasługują chloryloaminy kwasów sulfonowych aromatycznych, zasadniczą własnością których jest to, że w roztworach wodnych zachowują się one pod względem chemicznym podobnie jak roztwory podchlorynów, posiadają natomiast tą przewagę, że w rozcieńczeniach od ¼ do 5% są trwałe w temperaturze pokojowej.

Chloraminy zależnie od środowiska posiadają własności utleniające lub chlorujące. Jedną z chloramin jest sól sodowa chloryloaminy kwasu benzenosulfonowego:

$$C_6H_5S \begin{array}{l} -ONa \\ =NCl \cdot 1{,}5\,H_2O \\ =O \end{array}$$

Środek ten produkuje się w kraju pod nazwą „Annogenu" według metody pomysłu prof. Anny Chrząszczewskiej.

Jak wynika z wzoru chemicznego Annogen posiada w swoim składzie 14,7% chloru przy azocie, co też odpowiada 29,4% „chloru czynnego" (ilość podwójna). W porównaniu z innemi znanemi dotąd preparatami chloramin (Tochloryna, Chlorakton, Fema) Annogen okazuje się znacznie czynniejszy. Tak. np. porównując wzór chemiczny chloraminy T (Tochloryny) i Annogenu widzimy, że Tochloryna zawiera w swoim wzorze chloru przy azocie 12,5%, co odpowiada 25,0% „chloru czynnego", a pozatem Tochloryna zawiera grupę CH_3, która zdaje się zmniejszać wartości lecznicze tego środka:

Tochloryna	Annogen
$CH_3 \cdot C_6H_5 \cdot S \begin{array}{l} -ONa \\ =NCl \cdot 3\,H_2O \\ =O \end{array}$	$C_6H_5 \cdot S \begin{array}{l} -ONa \\ =NCl \cdot 1{,}5\,H_2O \\ =O \end{array}$

Rozpuszczalność w wodzie Annogenu jest również wyższą: w rozczynie fizjologicznym przy pokojowej temperaturze rozpuszcza się 17,31% Annogenu, a tylko 12,8% Tochloryny.

Annogen jest ciałem stałem, krystalizuje w postaci białych błyszczących blaszek. Przy zetknięciu się z ciałami łatwo reagującemi z tlenem działa Annogen w roztworach wodnych silnie utleniająco. Przy zetknięciu się Annogenu z iperytem, luizytem lub innemi truciznami arsenowemi powstają ciała chemiczne nie posiadające już toksycznych własności.

Wodne rozczyny Annogenu są zupełnie trwałe w temp. pokojowej i dogodne do przechowywania w szklanych ciemnych naczyniach.

Zastosowanie Annogenu:

Próby zastosowania chloru oraz związków chemicznych zawierających czynny chlor dla celów higjeny i lecznictwa datowane są już oddawna. Na środki tego rodzaju w ostatniej wojnie zwrócono znowu uwagę, stosując dla leczenia zainfekowanych ran płyn Carrela lub Dakina, w których czynnikiem działającym jest wydzielający się z podchlorynu wapnia chlor.

Szeroko też zastosowano dla celów deziperytażu oraz higjeny wapno chlorowane.

Zarówno płyny zawierające podchloryn wapnia jak i samo wapno chlorowane posiadają jednak w użyciu wiele ujemnych stron: zawierają one zmienny %% czynnego chloru, ulegają zepsuciu pod wpływem czynników atmosferycznych, trudne są do przechowywania, wreszcie mogą uszkodzić żywe komórki.

Chloryloaminy są pozbawione tych ujemnych stron i dlatego też na Zachodzie znalazły już dziś bardzo szerokie zastosowanie, o czem świadczą liczne prace publikowane w czasopismach lekarskich.

Annogen, jako najlepszy preparat z pośród znanych chloramin od 9 lat jest badany w pracowniach naukowych oraz stosowany przez lekarzy praktyków na dużym materjale klinicznym.

Dokonane dotychczas badania i próby pozwalają twierdzić, że Annogen należy zaliczyć do środków pierwszorzędnej wartości i dlatego też winien on znaleźć szerokie zastosowanie.

Badania Annogenu z punktu widzenia lekarskiego rozpoczęto w 1926 roku.

Świderski badał bakterjobójcze działanie Annogenu na b. typhi abdom., b. subtilis oraz staphylococcus albus. Z otrzymanych rezultatów wynika, że Annogen działa silniej na b. subtilis niż na prątek durowy.

Stąd możnaby przypuszczać, że Annogen analogicznie do preparatów anilinowych (Krystallviolet, Pyoctanin i t. d.) wogóle działa silniej na bakterje gramododatnie. Autor ustalił pozatem, że istotą czynną Annogenu jest aktywny chlor, wydzielany z rozczynów wodnych, a nie pozostała grupa alkaliczna. Okazało się bowiem, że po zneutralizowaniu chloru wolnego Annogen traci własności bakterjobójcze. Badając trwałość przechowywanych rozczynów Annoge-

nu stwierdzono, iż nawet po upływie 30 dni działają one bakterjobójczo narówni ze świeżo przygotowanymi rozczynami. W obecności ciał białkowych lub ropy bakterjobójcze działanie Annogenu zmniejsza się jednak wyraźnie.

Owczarewicz badał również bakterjobójcze działanie Annogenu i ustalił, iż rozczyn Annogenu 1:750 gotowany 10 minut zabija streptococcus viridans po 10 minutach działania, a hamuje wzrost tej bakterji już w rozcieńczeniu 1:2000. Widzimy więc, iż Annogen nawet po gotowaniu nie traci swych bakterjobójczych własności.

Porównując fizyczne i bakterjobójcze własności Annogenu z wapnem chlorowanem autor wyprowadza następujące wnioski:

a) wapno chlorowane jest preparatem o zmiennej ilości chloru, który dość szybko traci na swej sile w rozczynach. W stanie suchym wymaga ono bardzo starannego przechowywania w szczelnych naczyniach, w przeciwnym zaś razie ulega zepsuciu i niszczy przedmioty metalowe w najbliższem otoczeniu. Annogen braków takich nie wykazuje;

b) bakterjobójcze własności Annogenu są niezaprzeczalnie wyższe: np. przetrwalniki wąglika wytrzymują w nasyconym roztworze wapna chlorowanego 2—5 dni podczas gdy 5% roztwór chloraminy zabija je już po 5 godz.

Dla celów praktycznej dezynfekcji (odkażanie wydzielin oraz wydalin chorych, bielizny chorych, ścieków i dołów kloacznych autor poleca 5 — 10% rozczynu Annogenu, stosując wyższe stężenie tam, gdzie chodzi o zabicie wytrzymałych przetrwalników. Czas działania Annogenu musi trwać w takich wypadkach od 2-ch do 6-ciu godzin.

Wobec powyższych danych autor przychodzi do wniosku, że Annogen jako środek bardziej aktywny pod względem bakterjobójczym i praktyczniejszy do przechowania oraz manipulacji winien być szeroko stosowany w kraju.

Klott otrzymał również cenne wyniki w swoich próbach z Annogenem.

Stężenia 0,25—2,0% zabijają dość szybko wegetacyjne formy beztlenowych i putryfikacyjnych laseczników. W silniejszych koncentracjach zabija on również zarodniki. Działanie bakterjobójcze Annogenu zaznacza się tem wyraźniej im bardziej czysty jest płyn zawierający bakterje (najlepsze wyniki osiągnięto z wodą destylowaną i roztworem fizjologicznym).

W obecności natomiast ciał kolloidalnych, humusowych i białkowych bakterjobójcze działanie Annogenu słabnie proporcjonalnie do ich gęstości.

Tak np. w normalnych płynnych pożywkach (bulјon wątrobiany) zawierających do 1,5% Annogenu rozwijają się już wszystkie beztlenowce.

Klott w dalszych swych badaniach jednakże stwierdził że kultura beztlenowców wyhodowanych na pożywkach zawierających domieszkę Annogenu są całkiem niezjadliwe lub mniej zjadliwe od normalnych.

Masowe doświadczenia na zwierzętach dały pod tym względem materjał dodatni — stosując Annogen w postaci kompresów, przemywań lub wstrzykiwań udawało się uratować zwierzęta od niechybnej śmierci lub przynajmniej zahamować rozwój choroby. Autor przychodzi wobec tego do wniosku, że używanie Annogenu jest wielce wskazane we wszystkich przypadkach, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo gangreny lub tężca.

BIBLJOGRAFJA.

Kilka słów o pracy chirurga w masce. (Cepulin. Woj. San. Dielo, 1934, Nr. 12).

Badano praktycznie przydatność maski typu BN do pracy chirurga, przyczem stwierdzono następujące strony ujemne:

ograniczenie pola widzenia,
pocenie się szybek okularowych,
niemożliwość auskultacji chorego,
trudność porozumiewania się z otoczeniem.

Złe pole widzenia zmusza chirurga do stałego pochylania się nad chorym, co też powoduje występowanie bólu w plecach.

Behandlungsarten der Blausäure-Vergiftung (B. Phys. u. exp. Ph. 1935 B82).

Z wypróbowanych dotąd środków stosowanych przy zatruciach kwasem pruskim można ułożyć 3 grupy:

1. środki wydzielające siarkę.
2. „ redukujące cukier.
3. „ wytwarzające methemoglobinę.

Stwierdzono, że siarka kolloidalna i Natriumsulfid nie wykazują szczególnego działania w tych wypadkach. Szereg autorów podkreśla dodatni efekt leczenia zatrutych thiosiarczanem sodu.

Methylenblau posiada wybitnie zaznaczone działanie zapobiegawcze i lecznicze przy zatruciach HCN, zwłaszcza gdy jest zastosowany wcześnie po wypadku. Działanie Methylenblau polega na oxydacji hemoglobiny do methemoglobiny, z którą następnie wiąże się HCN.

Inne środki wytwarzające methemoglobinę, jak pyrogallol, hydrochinon, resorcina i t. d. były również wypróbowane. Najbardziej czynnym okazał się Natrimnitrit, jak też natriumnitrit i natriumthiosulfat.

Blausäure-Vergiftung, angebliche. (Samml. f. Vergiftungsfällen, 1935 L1).

Opis wypadków zatrucia kwasem pruskim po przeprowadzeniu dezynfekcji na okręcie. Ustalono eksperymentalnie, że cały szereg materjałów (dywany, meble politurowane i t. d.) wchłaniają duże ilości HCN, który następnie powoli oddają, zwłaszcza w niskiej temperaturze.

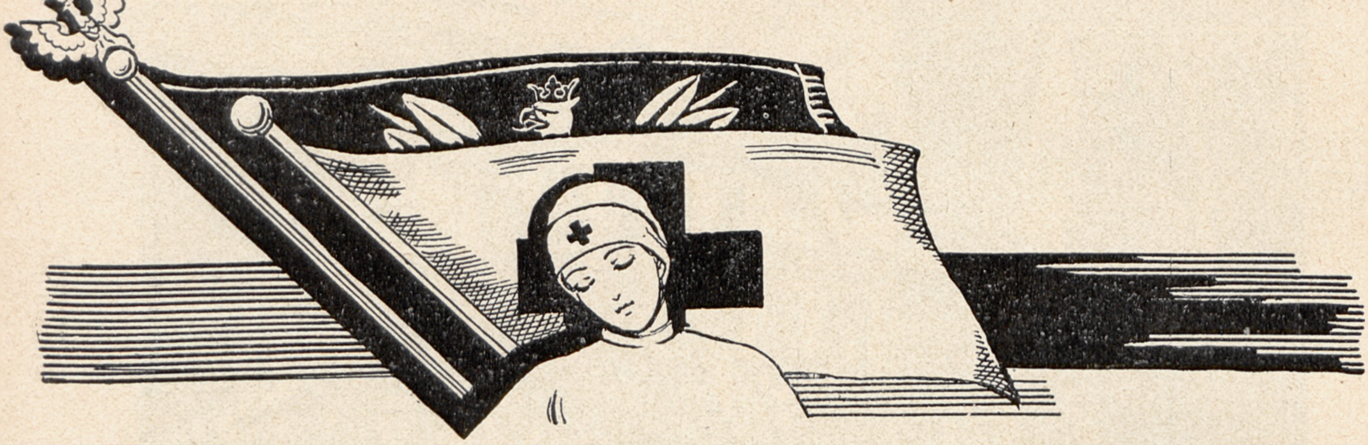
Orjentowanie się o obecności HCN tylko przez zapach gorzkich migdałów jest zawodne, gdyż niekiedy zapachu tego nie wyczuwamy.

Samoodtrucie jakie obserwujemy w ustroju po wprowadzeniu małych dawek HCN polega na wytwarzaniu się mniej trujących połączeń siarkowych. Wydalanie HCN przez płuca odbywa się tylko niedługi okres czasu po zatruciu.

Tetzer, Hans und Paul Weiland: Experimentelle Beiträge zur Frage der chronischen Kohlenoxyd - Vergiftung. (B. Phys. u. exp. Ph. 1935 B 82 H 3—4).

Psy i świnki morskie zatruwano przez 4 miesiące po 4 godz. dziennie 0,1% CO (z gazu świetlnego). Kliniczne symptomy zatrucia u psów wystąpiły w postaci ślinotoku i wypadania szerści. Waga nie wykazała zmian. Temperatura spadła o 2°. Ilość czerwonych ciałek i % hemoglobiny wzrosły. Oporność krwinek na hipotoniczne roztwory zmniejszona. Surowica krwi bez zmian. Rezerwa alkaliczna i ilość cukru we krwi w normie.

W SŁUŻBIE P. C. K.



Polski Czerwony Krzyż podczas uroczystości żałobnych związanych ze zgonem Marszałka Józefa Piłsudskiego

Zarząd Główny.

Dnia 13 maja r. b. o godz. 10 rano odbyło się z powodu śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego nadzwyczajne, uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego P.CK., na które przybyli wszyscy członkowie. Posiedzenie otworzył Prezes Zarządu Gł. p. Min. L. Darowski i odczytał głośno orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12.V.35, które Zarząd Główny powstawszy wysłuchał.

Następnie Zarząd Główny postanowił wziąć udział w pełnym składzie w uroczystościach żałobnych i wezwać do udziału w nich wszystkie Zarządy Okręgów i Oddziałów P. C. K., a także instytucje i członków P. C. K.

Okręgi i Oddziały.

Z chwilą, gdy rozeszła się po całej Polsce żałobna wieść o zgonie Marszałka J. Piłsudskiego, Okręgi i Oddziały P.C.K. poczęły nadsyłać pod adresem Zarządu Głównego depesze z wyrazami bólu i żałoby, dowodzące, że jak Polska długa i szeroka liczne rzesze osób, zgrupowane pod znakiem Czerwonego Krzyża, odczuły głęboko i zrozumiały w całej pełni bolesny tragizm



Drużyny rat. P.C.K. pełniły służbę sanitarną podczas uroczystości żałobnych.

przeżywanej chwili dziejowej. Wiele bardzo depesz zawierało ślubowania, że wskazania wytknięte Rodakom przez Wielkiego Zmarłego będą i nadal przestrzegane przez Czerwonokrzyskich działaczy, oddanych duszą i sercem Ojczyźnie.

W Warszawie.

Podczas uroczystości żałobnych w Warszawie, Polski Czerwony Krzyż zorganizował szereg punktów ratowniczych dla niesienia pierwszej pomocy poszkodowanym na wypadek zasłabnięć, spowodowanych przez olbrzymi tłok w niektórych dzielnicach miasta. Stały punkt san.-odżywczy zorganizowano przy ul. Jezuickiej, blizko Katedry, gdzie wystawione były zwłoki ś. p. Mar-

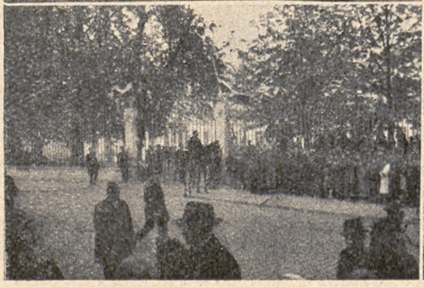


Drużyna rat. P.C.K. podczas uroczystości żałobnych.

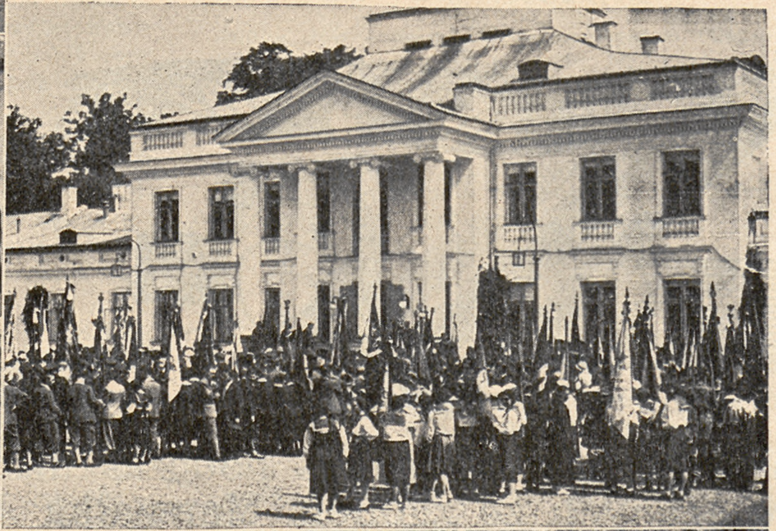
szałka i obok której tłoczył się w ilościach niebywałych tłum osób żądnych oddania ostatniego hołdu prochom Wielkiego Polaka. Punkt sanitarno-odżywczy był czynny bez przerwy w przeciągu 48 godzin, 14 sióstr pogotowia sanitarnego pełniło po kolei stały dyżur. Pracy było dużo, ponieważ liczba zasłabnięć stale wzrastała, prócz tego zgłaszało się bardzo wiele osób wyczerpanych, które odpoczywały na punkcie i pokrzepiały się herbatą. 6 patroli drużyn ratowniczych, złożonych z 18 ludzi, obsługiwało punkt na ul. Jezuickiej, przyczem wobec coraz większego tłumu przybywających osób, w przeciągu ostatnich godzin, przydzielono do punktu 8 nowych patroli w sile 24 ludzi.

W lokalu biura Okręgu Warszawskiego P.C.K. na Trębackiej 11 czynny był również przez 48 godzin drugi punkt sanit.-odżywczy. Pomocy udzielono w 24-ch wypadkach.



Na pierwszą wiadomość o śmierci Marszałka Piłsudskiego tysiące ludzi ciągnęło pod Belweder, aby oddać ostatni hołd Wielkiemu Synowi Polski. Bardzo licznie przybyła młodzież.




W dzień pogrzebu pracowało 12 ruchomych punktów Sanitarno-ratowniczych w samochodach obsługiwanych przez lekarzy i siostry pogotowia sanitarnego. Udzielono pomocy w 564 wypadkach omdleń, zaburzeń sercowych, skaleczeń, wstrząsów nerwowych i t. p., niektóre osoby odwieziono do szpitali lub do domów. Wydano herbaty z chlebem i wędliną 250 porcji. Pozatem było jeszcze wiele lżejszych wypadków, których nie sposób było zanotować z powodu wzmożonego napływu potrzebujących pomocy, ogółem pracowało 36 sióstr pog. sanit.

Drużyny ratownicze.

Już w kilka zaledwie godzin po zgonie Marszałka zmobilizowano drużyny ratownicze PCK. Dnia 15 maja zorganizowano 14 punktów sanit.-ratowniczych z których jeden był czynny bez przerwy przez dzień i noc.

W dzień pogrzebu drużyny ratownicze P.C.K., oddane do dyspozycji Szefa Sanitarnego D. O. K. I, obsługiwały 39 punktów ratowniczych sanitarnych, w mieście i na polu Mokotowskiem, gdzie odbywała się ostatnia defilada przed zwłokami Marszałka.

W dzień pogrzebu Oddział reprezentacyjny drużyn ratowniczych P. C. K., złożony ze 100 przeszło osób — mężczyzn i kobiet, uformowany jako kolumna marszowa, zajął wyznaczone miejsce na trasie, którą defilowały oddziały wojskowe.

W lokalu biura Zarządu Okr. Warsz. zorganizowano punkt dla zaginionych dzieci. Ogółem przybyło 18 dzieci, w wieku od 5 do 15 lat. Dzieci zostały oddane pod opiekę 3 sióstr pog. sanit., bawiły się, czytały, słuchały radja nadającego audycję żałobną, otrzymały posiłek i nocleg. Wiele z nich chciało na dłużej pozostać, mówiąc, że im jest bardzo dobrze i przyjemnie, i że jak się drugi raz zagubią, to odrazu przyjdą „tu do Czerwonego Krzyża na górę".

Rozczulający był 11-letni Władzio Lechowicz ze Stanisławowa, gazeciarz, który sam na własną rękę przybył na pogrzeb Marszałka.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Podczas przebiegu uroczystości pogrzebowych w Krkowie Okręg Krakowski P.C.K. zorganizował w całem mieście akcję ratowniczą, 26 punktów sanitarno-ratowniczych obsługiwanych przez lekarzy, siostry pog.-san. i drużyny ratownicze PCK., zostało rozmieszczonych w rozmaitych dzielnicach miasta. Prócz tego w biurze Zarządu Okręgu czynny był przez cały czas stały punkt sanitarno-ratowniczy.

Z OKRĘGU PCK. WE LWOWIE.

Zarząd Okręgu Lwowskiego Polskiego Czerw. Krz. na nadzwyczajnem posiedzeniu zwołanem dla uczczenia pamięci zgasłego Marszałka Józefa Piłsudskiego, uchwalił jednomyślnie, ufundowanie na wieczne czasy w Sanatorjum PCK. we Lwowie dwóch ulgowych miejsc dla niezamożnych długoletnich członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

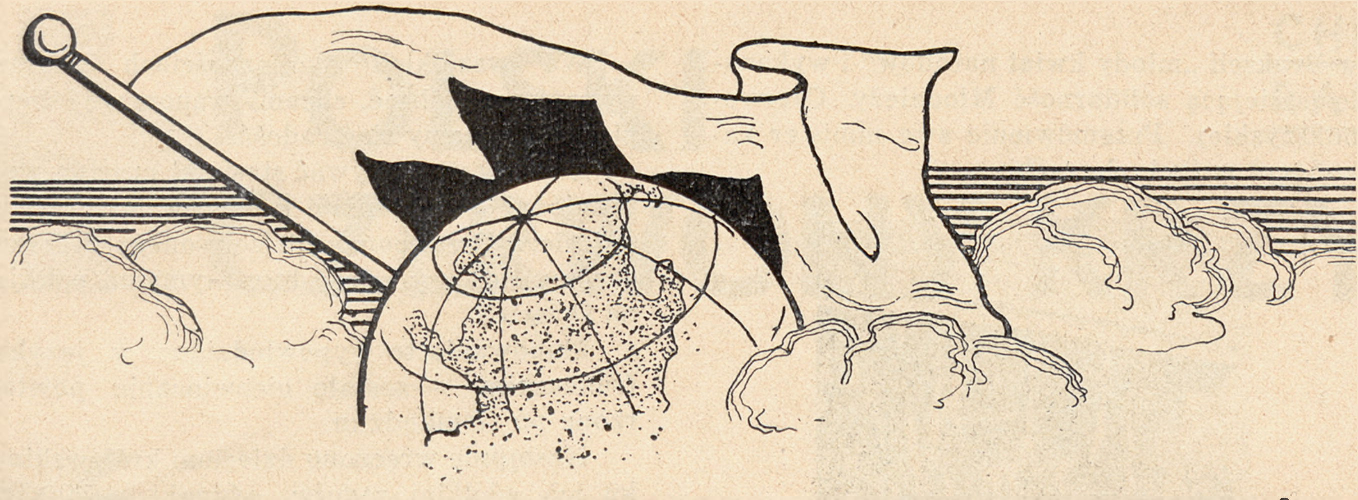
OKRĘG KIELECKI.

Podczas przejazdu z Warszawy do Krakowa pociągu żałobnego ze zwłokami ś. p. Marszałka, Okręg Kielecki zorganizował posterunki ratownicze wzdłuż trasy Suchedniów — Sędziszów.

Z ZAGRANICY.

Pan Czesław Sławski, Delegat PCK. w Belgji, nadesłał na ręce Zarządu Głównego depeszę kondolencyjną.

Zarząd Główny otrzymał z Ameryki list od p. Anny Guzik, zamieszkałej w stanie Pensylwanja z zawartością 5 dolarów, przeznaczonych na Mszę za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, „przyjaciela i dobrodzieja mojego — pisze p. Guzik. — Za Jego trud i pracę nad całą Ojczyzną Polską niechaj Mu Bóg wynagrodzi chwałą wiekuistą".



POD ZNAKIEM CZERWONEGO KRZYŻA NA SZEROKIM ŚWIECIE

Wielkie święto Młodzieży Czerwonokrzyskiej w Brukseli.

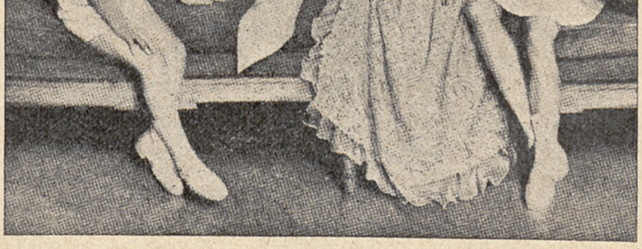
Dnia 5 maja r. b. odbyło się w Brukseli na terenie Międzynarodowej Wystawy Powszechnej Wielkie Święto Młodzieży Czerwonokorzyskiej zorganizowane przez Belgijski Czerwony Krzyż. Na wezwanie Belgijskiego Czerwonego Krzyża przybyli do Brukseli przedstawiciele 26 Czerwonych Krzyży Młodzieży. Dzieci zebrały się na głównym placu wystawy. W specjalnie wzniesionych trybunach zajęli miejsce liczni zaproszeni goście i tłumy publiczności. Na chwilę przed rozpoczęciem uroczystości przybyły ze swoją świtą dzieci królewskie, mały, 6-cioletni następca tronu Belgijskiego, książę Boduen, i starsza od niego o 2 lata księżniczka Józefina Szarlotta. Oboje dzieci królewskie były ubrane na niebiesko i wyglądały rozpromienione. Gdy tylko zajęły przeznaczone dla nich miejsca pomiędzy Prezesem Belgijskiego Czerwonego Krzyża i Ministrem Oświaty, rozpoczęła się defilada młodzieży.

Przeszło 12 tysięcy młodych członków Czerwonego Krzyża przemaszerowało, niosąc sztandary ze znakiem Czerwonego Krzyża. Dzieci były przeważnie ubrane w strojach narodowych, to też cały korowód mienił się jaskrawemi barwami i pociągał wzrok malowniczością ubiorów dziecinnych. Dzieci polskie kroczyły z nadesłanym z Warszawy sztandarem. Malowniczo wyglądała młodzież włoska, barwne węgierskie stroje zwróciły powszechną uwagę, również pięknie odbijały się stroje dzieci Jugosłowiańskich, młode Rumunki miały na sobie prześliczne hafty narodowe. Delegacja młodzieży niemieckiej niosła obok sztandaru z Czerwonym Krzyżem dużą chorągiew ze znakiem swastyki. Młodzież belgijska zamykała ten imponujący pochód.

Defilada tej wesołej, uśmiechniętej młodzieży, rozbawionej, ale jednocześnie bardzo karnej, maszerującej pod znakiem umiłowanego Czerwonego Krzyża — zrobiła wielkie wrażenie na wszystkich obecnych.

Słoneczny dzień majowy stwarzał odpowiednie tło dla tego święta dziecinnego, któremu się wszyscy obecni przypatrywali z uczuciem rozrzewnienia.

Po skończonej defiladzie Profesor Nolf, Prezes Belgijskiego Czerwonego Krzyża zwrócił się w kilku słowach do dzieci, podkreślając znaczenie Czerwonego Krzyża Młodzieży. Następnie zabrał głos minister Oświaty, dziękując przedstawicielom Belgijskiego Czerwonego Krzyża za zorganizowanie tego pięknego święta dziecinnego, które zebrało



Królewskie dzieci Belgijskie.

w Brukseli „młody kwiat narodów" i wykazało istniejącą solidarność Młodzieży Czerwonokszyskiej. Przemówienie swe minister zakończył w tych słowach:



Otwarcie pawilonu Polskiego na Międz. Wystawie w Brukseli.

„W ten piękny poranek majowy witam Was, dzieci, rozmaitych krajów i dzieci belgijskich, witam Was, tak jak ludzie dojrzali witają wiosnę. Jesteście dla nas wschodzącem słońcem, rozwijającem się kwiatem, nadzieją odnowienia. Dzieci belgijskie, kochajcie to, co jest dobre. Dbajcie o to, aby ciała wasze były coraz zdrowsze, aby dusze wasze były coraz silniejsze. Dzieci wszelkich krajów, kochajcie się wzajemnie. Przedewszystkiem dbajcie o dobroć. Wytrwajcie w zgodzie i w braterstwie ducha".

Następnie 1200 dzieci belgijskich zaśpiewało chórem hymn Czerwonego Krzyża. Gdy młodociany chór zamilknął, młody chłopiec z Namur, Rogier Wan Schoor, wystąpił z szeregu i dźwięcznym głosem przeczytał ślubowanie Czerwonego Krzyża Młodzieży:

„W tym uroczystym dniu, gdy Czerwony Krzyż Młodzieży manifestuje swoją żywotność i potęgę — chcemy przypomnieć w imieniu wszystkich Belgijskich Juniorów nasze hasło: „Służyć". Aby godnie służyć — będziemy posłuszni nakazom zdrowia, nakazy te będziemy rozpowszechniali zapomocą przykładu i będziemy czuwali, aby przestrzegali je inni.

We wszelkich okolicznościach chcemy wykazywać dobroć, chcemy wspomagać cierpiących, chcemy siać radość.

Chcemy utrzymywać stosunki prawdziwej przyjaźni z miljonami juniorów na całym świecie. Przy pomocy Czerwonego Krzyża chcemy się przyczynić do utrzymania pokoju na świecie".

Ślubowanie to wypowiedziane w języku francuskim — zostało niezwłocznie powtórzone po flamandzku.

Następnie wręczono dzieciom królewskim, ku ich wielkiej radości, odznaki członków Belgijskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży.



Dzieci polskie kroczyły w defiladzie i zwracały uwagę malowniczością strojów.

Kondolencje Zagranicznych Cz. Krzyży.

Już nazajutrz po zgonie ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego poczęły napływać do Zarządu Gł. P. C. K. depesze kondolencyjne od zagranicznych Czerwonych Krzyży, pełne wyrazów czci i uznania dla zgasłego przedwcześnie Wodza Narodu i głoszące o głębokiem współczuciu dla dotkniętej tak ciężkim ciosem Polski.

Pierwsza w kolejności nadeszła depesza od Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Liga Czerw. Krzyży nadesłała pismo kondolencyjne na ręce p. Ambasadora Filipowicza prezesa Komitetu Gł. P.C.K.

Czerwone Krzyże Młodzieży zaznaczyły również swój udział w tej wielkiej fali współczucia, która popłynęła zewsząd ku Polsce po stracie ś. p. Marszałka.

Dzieci francuskie, dzieci włoskie, dzieci łotewskie i wiele innych nadesłały swym polskim kolegom czerwonokrzyskim serdeczne, pełne młodzieńczego uczucia listy kondolencyjne.

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.